

Karolina Buczkowska, Ewa Majchrowicz

Fiesty hiszpańskie – jeszcze święta lokalne, czy już tylko atrakcje dla turystów?

Turystyka Kulturowa nr 4, 17-37

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Karolina Buczkowska, Ewa Majchrowicz, AWF, Poznań

Fiesty hiszpańskie – jeszcze święta lokalne, czy już tylko atrakcje dla turystów?

Słowa kluczowe: fiesta, turystyka kulturowa, turystyka eventowa, atrakcja turystyczna, Hiszpania,

Streszczenie

Fiesty hiszpańskie – oprócz tego, że stanowią swoiste święta lokalne mieszkańców poszczególnych regionów kraju, znajdują się także wśród licznie odwiedzanych atrakcji turystycznych. W artykule zaprezentowana jest istota tych eventów, 10 najważniejszych i najciekawszych fiest oraz dokonana jest analiza ich specyfiki, prowadząca do konkluzji, że fiesty hiszpańskie – mimo swej szerokiej komercjalizacji i uturystycznieniu – pozostały nadal znaczącymi świętami lokalnymi.

Wprowadzenie

Fiesty – niezwykle ciekawe etnokulturowe imprezy o charakterze historycznym, ludowym lub/i religijnym – odgrywają wielką rolę w życiu lokalnych społeczności, wytyczając im swoisty rytm życia. Spośród wielu rozmaitych fiest, jakie przez cały rok odbywają się na terenie Europy, niewątpliwie do jednych z najciekawszych należą te, organizowane w Hiszpanii albowiem kultura i życie współczesne Hiszpanów toczy się właśnie wokół nieustannego uczestnictwa w fiestach.

Fiesty z roku na rok przyciągają coraz liczniejsze rzesze turystów, dla których fiesty są niezwykle widowiskami i sposobem na oryginalne spędzenie czasu wolnego lub wakacyjnego. Co więcej, coraz częściej wybrane fiesty są pod owych turystów wręcz przygotowywane. Wiąże się to bezpośrednio z faktem, że współczesna turystyka opiera się o zasadę edukacji, rozrywki i ekscytacji, która nie omija również turystyki kulturowej. Skala zjawiska jest już tak duża, że mówić możemy o rozwoju świątecznej turystyki fiest.

W związku z powyższym pojawia się jednak pytanie, na ile fiesty – w tym przypadku hiszpańskie – są jeszcze autentyczne, a na ile stanowią już tylko atrakcję turystyczną? Na ile uczestnicząca w nich ludność miejscowa, przeżywa duchowy wymiar danej fiesty, a na ile już tylko odtwarza pewne sceny w celu zarobienia na turystach?

Z tego też powodu na bazie fiest hiszpańskich zaprezentujemy zjawisko fiest i zastanowimy się nad ich współczesnym wymiarem i znaczeniem dla turystyki kulturowej. Refleksja ma znaczenie także dlatego, że Hiszpania od lat jest jedną z najczęściej wybieranych destynacji turystycznych w Europie¹, na co bogata oferta turystyki eventowej – świątecznej fiest ma niewątpliwie spory wpływ.

Specyfika fiest

Każdą fiestę wyróżnia bogata historia i tradycja, sięgająca różnych źródeł: kultu lokalnego patrona, wiejskiej przeszłości lub etnicznej tożsamości. Fiesty oparte są na żywiołowych zabawach, uroczystych praktykach religijnych i pogańskich obrzędach. Wszystkie mają wspólną cechę: nie gromadzą się wokół siebie widzów, lecz czynnych uczestników. Dzieje się tak dlatego, gdyż jak stwierdził Erich Fromm: „nic nie jednoczy ludzi bardziej niż dzielenie podziwu lub miłości do danej osoby, współwyznawanej idei, obrazu, symbolu; współuczestnictwo w rytuale, a także współprzeżywany smutek”. A na tym właśnie fiesta i wspólne świętowanie polegają. Jak uważa R. Lorent [2009] fiesta jest „świętem w

¹ W 2008 r. Hiszpanię odwiedziło ok. 57-58 tys. turystów, co sytuowało ją na drugim miejscu wśród krajów świata (miejsce pierwsze zajmowała Francja, która jednak nie słynie z fiest) [Różycki 2009].

najszerzym tego słowa znaczeniu, szczególnie momentem w życiu całej społeczności, sacrum dla wspólnoty. Co za tym idzie, warunkiem sine qua non dla fiesty jest istnienie jakiejś wspólnoty – nawet najbardziej popularne obrzędy wywodzą się z małych społeczności wiejskich, z pueblo, z lokalnego mikrokosmosu, w którym sąsiad nie jest anonimowy, lecz jest ważnym elementem naszego życia”.

Fiesty mają z pozoru wyraźnie świecki charakter, lecz w dużej mierze zawierają w sobie elementy religijne i odwołują się do tradycji. Doskonałym pretekstem do zorganizowania fiesty są właśnie dni świąteczne, a w związku z faktem, że w krajach Półwyspu Iberyjskiego każde miasto i wieś ma swojego patrona, świętować można więc codziennie.

Kiedy nadchodzi wielki dzień fiesty, jest na co popatrzeć. Procesjom i pochodom towarzyszą tłumy osób. Później zaczyna się zabawa – uczestnicy fiesty siadają do jedzenia i picia lub zaczynają tańczyć. Festiwal zamyka często widowiskowy i bardzo hałaśliwy pokaz sztucznych ogni. Mimo, że fiesty są w swym charakterze bardzo podobne do siebie, w rezultacie każda z nich jest inna, albowiem wiąże się ze specyfiką danego regionu czy miejscowości.

Wszystkie fiesty wymagają planowania i wielu przygotowań. Za ich organizację odpowiadają specjalne komitety, które mają za zadanie zbierać fundusze oraz pozyskać pomoc lokalnych władz – tak jest m.in. w przypadku Hiszpanii. Komitety dużo wcześniej muszą także przygotować plan pochodu, kierowanie ruchem ulicznym i udekorować ulice.

Warto zwrócić uwagę na słownikowe określanie słowa fiesta, albowiem nie używa się go w przypadku wszystkich imprez kulturalnych o charakterze etnokulturowym. Fiesta to bowiem:

- Wg *The American Heritage Dictionary of the English Language*: festiwal lub święto religijne, zazwyczaj obchody dni świątecznych obchodzone w hiszpańskojęzycznych krajach;
- Wg *Collins Essential English Dictionary*: festiwal religijny lub karnawał (zwłaszcza w Hiszpanii i Ameryce Łacińskiej), kompleksowa impreza (często na świeżym powietrzu), słowo tożsame ze słowem „party”;
- Wg *Kernerman English Learner's Dictionary*:
 - 1) święto (religijne), w szczególności w krajach rzymskokatolickich,
 - 2) festiwal lub świętowanie jakiegoś wydarzenia;
- Wg S. Dubisza (*Uniwersalny słownik języka polskiego*):
 - 1) w Hiszpanii i w krajach latynoamerykańskich: a) zabawa, święto ludowe; b) uroczystość religijna ku czci świętych chrześcijańskich, z procesjami i tańcami,
 - 2) w Hiszpanii: walka byków;
- Wg W. Kopalińskiego (*Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*):
 - 1) uroczystość, święto ludowe, zabawa; uroczystość religijna (w Hiszpanii, w Ameryce Łacińskiej) z procesjami i tańcami pochodzenia pogańskiego, ku czci świętych chrześcijańskich,
 - 2) (hiszp. *f. nacional*) święto narodowe,
 - 3) walka byków (w Hiszpanii).

W terminologii anglojęzycznej, słowo fiesta tłumaczone jest jako „festival”, ale ono nie do końca oddaje istotę tej imprezy (jak wynika z powyższego zestawienia określeń słownikowych)

Należy zdecydowanie oddzielić także pojęcie fiesty od potocznie rozumianej imprezy. Fiesta to – jak wspomniano powyżej – święto wspólnoty, natomiast impreza to „świętowanie czegoś (może być to i koncert aktualnej gwiazdy) nie przez wspólnotę, lecz przez masę atomizowanych jednostek, które nie czują ze sobą żadnej więzi” [Lorent 2009].

Warto spojrzeć na fiestę z punktu widzenia atrakcji turystycznej. Zgodnie bowiem z *Encyklopedią Turystyki* pod redakcją J. Jafary'ego [2000] fiesty zaliczane są do pierwszej grupy tzw. planowanych eventów (z siedmiu istniejących), tj. do uroczystości kulturalnych

(cultural celebrations), na które składają się także: festiwale, karnawały, uroczystości religijne, parady i imprezy rocznicowe.

Najważniejsze i najciekawsze fiesty hiszpańskie

W wyniku przeprowadzonej przez nas analizy miejsc występowania najważniejszych i najciekawszych fiest hiszpańskich wynika, że najczęściej bawią się mieszkańcy regionów nadmorskich i nadoceanicznych, natomiast mniej skorzy do zabawy są mieszkańcy interioru. Dzieje się tak najprawdopodobniej z dwóch przyczyn:

- 1) życie Hiszpanów skupia się głównie tam, gdzie jest morze lub ocean, w związku z czym regiony środkowe są stosunkowo słabo zaludnione i automatycznie mniej imprez się tam odbywa;
- 2) regiony nadmorskie i nadoceaniczne są generalnie cieplejsze niż góryste regiony środkowe, a ładna pogoda i ciepły klimat sprzyjają dobrej zabawie.

Poniżej zostało omówione 10 najważniejszych i najciekawszych fiest Hiszpanii, które należą do ulubionych wśród Hiszpanów, a jednocześnie przyczyniają się do ogromnego wzrostu turystyki świątecznej fiest w tym kraju. Zaprezentowane zostały w kolejności występowania w roku. Przy opisie każdej fiesty wytłumaczono jej ideę, przebieg oraz historię powstania. W zestawieniu pominięto wydarzenia typowo pielgrzymkowe czy poważne religijne (jak np. Romera del Rocio – pielgrzymka zielonoświątkowa i Semana Santa – obchody Wielkiego Tygodnia przed Wielkanocą) oraz inscenizacje historyczne.

Tabela 1. Najpopularniejsze fiesty hiszpańskie

Lp.	Nazwa fiesty	Miejsce	Termin	Cel fiesty
1	Carnival de Cadiz	Kadyks – Andaluzja	luty	obchody karnawału
2	Las Fallas	Walencja – Walencja	15-19 marca	święto ognia, kreacji, destrukcji i oczyszczenia
3	Corrida de toros	cała Hiszpania	od Wielkanocy do października	korridy – walki byków
4	Feria de Abril	Sewilla – Andaluzja	kwiecień	Święto Wiosny
5	Las Cruces de Mayo	Córdoba i reszta Andaluzji	pierwszy tydzień maja	Festiwal Maja Krzyży
6	La Rapa das Bestas	Sabucedo – Galicja	pierwsza sob., niedz. i poniedz. lipca	rytuał strzyżenia końskiego włosa
7	Sanfermines	Pampeluna – Nawarra	7-14 lipca	święto ku czci św. Hermina oraz gonitwa byków
8	Aste Nagusia	Bilbao – Kraj Basków	połowa sierpnia	obchody Wielkiego Tygodnia Bilbao
9	Tomatina	Buñol – Walencja	ostatni tydzień sierpnia	święto ku czci patronów miasta – św. Ludwika Bertranda i Maryi Dziewicy oraz bitwa na pomidory
10	La Merce	Barcelona – Katalonia	około 24 września	Festa Major – święto Matki Boskiej Miłosierdzia

Źródło: opracowanie własne

1. Carnival de Cadiz

Miejsce: Kadyks – Andaluzja

Termin: luty

Lutowy karnawał w Kadyksie jest najstarszym i najbardziej znanym karnawałem odbywającym się w Hiszpanii. To także międzynarodowa atrakcja turystyczna, podczas której można spotkać przyjezdnych ze wszystkich stron świata, którzy czerpią przyjemność z udziału w przebieraniu się i śpiewaniu popularnych i pomysłowych piosenek [www.spanishincadiz.com].

W czasie karnawału popularne są liczne platformy i maski, ale tym co wyróżnia Kadyks to „Karnawałowe Zawody Grupowe”, podczas których grupy przyjaciół liczące od 4 do 40 osób wybierają własne kostiumy, komponują muzykę i paradują na platformie. Drużyny biorą udział w czterech kategoriach konkursowych. Są nimi: *Chirigotas* (główna grupa kawalarzy śpiewających satyryczne piosenki); *Comparsas* (bardziej poetycka i elegancka); *Chóry* i *Kwartety*. Wielki finał zawodów transmitowany jest przez telewizję i gwarantuje widzom 10 godzin śmiechu. Grupy wyjeżdżają na ulice na traktorach, przyczepach lub innego rodzaju platformach. Wiązanka ironii, sarkazmu i społecznego krytycyzmu miesza się z hiszpańskim słońcem, wspaniałą muzyką i wyśmienitym jedzeniem. Karnawał w Kadyksie to wybitnie artystyczny i najdłuższy w Europie karnawał [www.cafebabel.com].



Fot. 1: Karnawał w Kadyksie

Źródło: strona internetowa: www.images.google.pl, data dostępu: marzec 2010.

2. Las Fallas

Miejsce: Walencja – Walencja

Termin: 15-19 marca

Las Fallas jest największą i najważniejszą doroczną fiestą Walencji, niezwykle świętem ognia, kreacji, destrukcji i oczyszczenia. Uczestniczą w nim tłumnie nie tylko mieszkańcy miasta i regionu Walencja, ale również setki tysięcy turystów z Hiszpanii i zagranicy. Przygotowania trwają cały rok, cykl oficjalnych imprez rozpoczyna się w październiku, a kulminacja trwającego 5 dni świętowania przypada 19 marca. To jeden z symboli miasta i tożsamość Walencji, równocześnie wielkie przedsięwzięcie społeczne, organizacyjne i finansowe, koordynowane przez Radę Główną obchodów Fallas, powstałą w końcu lat 20. XX w.

Idea święta sięga korzeniami dawnych praktyk związanych z obchodami równonocy wiosennej (ok. 21 marca), kiedy to rozpalano ogniska. Natomiast źródeł współczesnej postaci Fallas poszukuje się w tradycji cieśli i stolarzy, którzy w wigilię dnia św. Józefa, patrona rzemieślników, palili pod drzwiami warsztatów zbędne już, wraz z wydłużającym się dniem, drewniane, rozgałęzione stojaki do zawieszania lampek oliwnych, zwane *parot*, umożliwiające zimną dłuższą pracę. Pierwsza o tym wzmianka sięga końca XV wieku. Później

zaczęto owijać *parot* starymi szmatami, a do ognia dorzucać rupiecie. Z czasem *parot* – pochodnia nabrała „ludzkich” kształtów, wyobrażając znajomych z sąsiedztwa. *Parot* przekształcił się w figurę – *ninot*, element podstawowy *falla* – artystycznej instalacji, która nadała nazwę współczesnemu świętu.

Nie tylko w przesłaniu i kompozycji sceny, ale przede wszystkim w sposobie realizacji poszczególnych jej figur wyraża się artystyczny kunszt instalacji (które są wykonane z łatwopalnych materiałów). Większość z nich jest bardzo kolorowa, mają od kilkunastu centymetrów do kilkunastu metrów. Pojedyncza *falla* może składać się nawet z kilkudziesięciu figur. Od 1934 r. corocznie jest organizowana wystawa, na której prezentuje się po jednej z mniejszych figur każdej z *fallas*. Idea ocalenia od ognia wybranej figury (głosują zwiedzający) zrodziła się w 1924 roku. *Faller* – twórca instalacji jest dziś często profesjonalistą. Prace nad nimi, zwykle zespołowe, trwają nierzadko wiele miesięcy. Satysfakcję daje nie tylko podziw publiczności, ale także przyznawane nagrody. Poszczególne *fallas* mają swoje komitety (*comisiones falleras*), a ich miejscem spotkań jest *casa fallera* (dom). Zbierają się w nim członkowie różnych stowarzyszeń lokalnej społeczności, organizuje się wspólne uroczystości i zabawy. Członkowie oddzielnych *casas* decydują komu powierzyć wykonanie instalacji, finansują przygotowania do święta i budowę własnej „rzeźby”. *Falla* to forma sztuki plastycznej, która odradza się co roku jak feniks z popiołów. W XIX w. po wprowadzeniu przepisów przeciwpożarowych, *fallas* przeniesiono spod fasad domów w wąskich uliczkach na szerokie ulice, skrzyżowania i place. Dało to nowe możliwości realizacyjne, zmusiło do większej dbałości o szczegóły, a przede wszystkim „zabudowy” z wszystkich stron cokołu monumentu. W każdej z *fallas* pojawił się motyw przewodni, temat. Przedstawiane sceny i postaci miały i zachowały przede wszystkim charakter satyryczny, ujawniając w sposób humorystyczny stosunek ich twórcy do na przykład nie lubianych sąsiadów czy rywali w miłości. Istotnym środkiem wyrazu stała się erotyka, nierzadko prezentowana w sposób nieobyczajny. Dość szybko pojawiły się także elementy głębszej krytyki społecznej i politycznej. W drugiej połowie XIX wieku władze miasta przyjęły wobec marcowego święta postawę nadzorca i cenzora. Zakazywano stawiania *fallas*, normowano ich liczbę, nakładano na nie wysokie podatki. W odpowiedzi na ograniczenia, powstał ruch obrony tradycji ludowych, a w 1887 roku czasopismo „La Traca” przyznało po raz pierwszy nagrody za najciekawsze *fallas*. Wprowadzenie nagród i szerokie poparcie społeczne zrodziły wśród ich twórców konkurencję.



Od końca XIX w. *fallas* zaczęły stawać się prawdziwą sztuką, poszukującą formalnej, artystycznej i estetycznej doskonałości. *Fallas* montuje się 15 marca. Pojawiają się na wszystkich skrzyżowaniach ulic i najmniejszych nawet placach Walencji. Łącznie ponad 370 wielkich instalacji oraz blisko 370 małych, „dziecięcych”. Własne wystawiają także władze miasta. Przez trzy dni są wystawione na widok publiczny, czwartego, 19 marca (od 1883 r.), unicestwia je ogień. W ten dzień spełnia się przeznaczenie – wszystkie *fallas* ulegają spaleni. Ważnym punktem fiesty jest Pochód Królewski, który jest okazją do ulicznych prezentacji folkloru muzycznego i tanecznego oraz innych manifestacji kulturalnych [Sawała, Krawczyk, Bednarski 2005].

Fot. 2: Las Fallas

Źródło: strona internetowa: www.images.google.pl, data dostępu: marzec 2010.

3. Corrida de toros

Miejsce: cała Hiszpania

Termin: prawie przez cały rok (sezon trwa od Wielkanocy do października)

Corrida de toros – walka z bykami (korrida) – to teatr życia i śmierci. Jest nieodłącznym elementem hiszpańskiej kultury i życia społecznego. Paradne stroje kapiące złotem i purpurą, pełne trybuny, emocje walki na śmierć i życie. To wszystko powoduje, że co roku w Hiszpanii odbywa się blisko 40 tysięcy pojedynków ludzi z bykami [Kurek 2008].

Kult byka był obecny w różnych cywilizacjach – egipskiej, kreteńskiej, greckiej i celtyckiej. Ofiary z byka składano w świątyniach Celtów iberyjskich. Od nich najprawdopodobniej wywodzi się współczesna arena. O składaniu ofiar z byka wspomina też Pismo Święte. Walki z bykami znane były już w starożytności, o czym świadczą skalne malowidła w różnych częściach świata. W starożytnym Rzymie specjalnie przystosowano do tego celu areny amfiteatrów. Na Półwyspie Iberyjskim zaczęli uprawiać je Maurowie, którzy toczyli je konno. Dzisiejsza korrida ukształtowała się dopiero w XVIII wieku [Sawala, Krawczyk, Bednarski 2005].

Początkowo walka z bykiem rozpowszechniona była tylko wśród arystokracji jako rozrywka z okazji koronacji lub zaślubin. Pierwsza wzmianka o korridzie pojawiła się w 1080 roku. Z czasem zmagania z bykiem stały się szansą na awans społeczny chłopców z ludu. Matadorzy zyskali w Hiszpanii status gwiazd, dlatego już mali chłopcy chętnie ćwiczą taniec z muletą – przymocowaną do pałeczki czerwoną płachtą. Wszyscy pragną stać się kimś takim, kim był matador Manolete, którego historię przeniesiono na ekrany kin². Dziś niemal w każdym mieście w Hiszpanii przychodzi sezon na walki z bykami. Spektakl odbywa się na arenie *plaza de toros*. Najśłynniejsze Areny znajdują się w Sewilli, Madrycie i Barcelonie. Jednak również niewielkie miejscowości mają swoją arenę do walki z bykami. W większych miastach znajdują się również Museos Taurinos (muzea poświęcone sztuce tauromachii). Korrida rozpoczyna się zawsze po południu (koło godziny 18) w celu uniknięcia walki w pełnym słońcu [Kurek 2008].

Wykorzystywane w korridzie byki należą do specjalnie hodowanej i przygotowywanej do sezonu korridy rasy *toro bravo*. Korridę rozpoczyna *paseillo*, czyli wejście na arenę wszystkich uczestników spektaklu. Gdy na arenę wejdzie pierwszy byk rozpoczyna się złożony z trzech części spektakl. Każda z części zapowiadana jest przez dźwięk trąbki. W pierwszej matador walczy z bykiem przy użyciu *capoty*, fioletowo-żółtej płachty materiału. Po nim wjeżdżają konni pikadorzy wyposażeni w długie piki³. W drugiej części dwóch *banderilleros* wbija po dwie *banderilla* (włącznie z kolorowymi wstążkami) w grzbiet byka. W ostatniej części (*faena*) matador wykorzystuje muletę do wykazania swojego kunsztu dominacji nad bykiem (symbolicznie nad śmiercią), a także do wytworzenia związku między człowiekiem i zwierzęciem [Sawala, Krawczyk, Bednarski 2005]. Ostateczny cios zadany jest w serce lub grzbiet byka – trafienie w takie miejsce umożliwia przecięcie rdzenia kręgowego i uśmiercenie wściekłego przeciwnika. Matador odcina martwemu bykowi uszy i ogon jako trofea. Byk zostaje nakryty płachtą i wyciągnięty z areny. Prawdziwi fani korridy uważają, że jest to spełnienie starego rytuału przyrównywanego do walk rzymskich gladiatorów lub turniejów rycerskich. W korridzie występuje trzech matadorów, z których każdy zabija po dwa byki [Kurek 2008].

Korrida ma także wielu przeciwników. Twierdzą oni, że sprowadza się ona do torturowania zwierzęcia ku uciesze tłumu. Zwolennicy zaś (w tym sam król Hiszpanii – Juan Carlos) podkreślają, że korrida to wyjątkowa sztuka łącząca choreografię, kostium i muzykę. Matador jest przy tym niczym rzeźbiarz, który urabia nie glinę, lecz zwierzę. Fani na ringu nie dostrzegają bólu i cierpienia tylko piękno.

² Najśłynniejszą kobietą-matadorem była Cristina Sanchez, której historię również można poznać na ekranach kin – w filmie Pedro Almodovara „Porozmawiaj z nią”.

³ Występujące na arenie konie mają wyróżnione struny głosowe aby ich rzenie nie płoszyło byka.



Fot. 3: Korrída

Źródło: autor fotografii: Grzegorz Czajka.

4. Feria de Abril

Miejsce: Sewilla – Andaluzja

Termin: kwiecień

Feria de Abril, czyli Święto Wiosny to największa fiesta Andaluzji. Mieszkańcy Sewilli wkładają podczas niej najlepsze stroje i żyją według andaluzyjskich stereotypów, którymi są: wino, byki, konie i flamenco. Dzień zaczyna się koło południa od parady jeźdźców: mężczyzn w skórzanych sztylpach (ochraniaczach do jazdy konnej), szkarłatnych pasach, krótkich kamizelkach i kapeluszach z szerokim rondem oraz kobiet w falbaniastych sukniach. Na ulicach tancerze wykonują klasyczne *sevillanas* – weselszą odmianę flamenco. W południe, w atmosferze wielkiego podniecenia, rozpoczynają się walki byków. Nic nie stoi na przeszkodzie, by w świetle reflektorów i sztucznych ogni radosna zabawa trwała aż do świtu [Zaborowska 2008].

Recinto ferial (obszar targowy) to specjalnie wytyczone miejsce, gdzie ustawione są w rzędach pawilony (*casetas*), udekorowane kwiatami, chorągiewkami i lampionami. Ulice między nimi wysypuje się gładkim, złotym piaskiem. Po nich przejeżdża parada wozów, ciągniętych przez konie [*Todo Andalucia*].



Feria de Abril (jak i wiele innych hiszpańskich festiwalów) charakteryzuje fakt, że nikt się nie przygląda temu świętu lecz wszyscy są jego uczestnikami. Nikt się nie wstydzi dobrze bawić, a dzieci i młodzież tańczą i śmieją się razem z dorosłymi. Wszyscy radują się, że bujna przyroda rodzi się do życia z racji nadchodzącej wiosny.

Fot. 4: Hiszpanki udające się na Święto Wiosny

Źródło: fotografia własna.

5. Las Cruces de Mayo

Miejsce: Córdoba i reszta Andaluzji

Termin: pierwszy tydzień maja

Festiwal Maja Krzyży jest obchodzony w całej Andaluzji, ale w Cordobie najhuczniej. Festiwal składa się z budowy dużych Krzyży wykonanych z pięknych kwiatów. Choć wydarzenie ma podłoże czysto religijne to jednak jest to dla Hiszpanów okazją do dobrej zabawy. Bractwa katolickie i stowarzyszenia sąsiedzkie, które odpowiadają za dekorację Krzyży, organizują również miejsca na świeżym powietrzu, gdzie można pić wino i jeść *tapas* w rytmach muzyki. W informacjach turystycznych dostępne są specjalne mapy, które pokazują któredy przebiegają najefektowniejsze procesje [www.esp.andalucia.com].



Fot. 5: Festiwal Maja Krzyży

Źródło: strona internetowa: www.images.google.pl, data dostępu: marzec 2010.

6. La Rapa das Bestas

Miejsce: Sabucedo – Galicja

Termin: pierwsza sobota, niedziela i poniedziałek lipca

La Rapa das Bestas jest to określenie rytuału polegającego na stryżeniu końskiego włosa. Koniom obcina się zarówno grzywy jak i ogony. Rytuał odbywa się w *el curro* (specjalnie wyznaczonym do tego celu obszarze), w którym zamykane są konie. Zwyczaj ten celebrytuje się w wielu miejscowościach Galicji, jednak najbardziej znana jest *Rapa* w Sabucedo, która odbywa się w pierwszą sobotę, niedzielę i poniedziałek lipca. Obecnie w Sabucedo jest około 600 koni, które żyją w 14 stadach w górach. Fiesta polega na zgromadzeniu koni w jednym miejscu (*curro*), ostrzyżeniu ich oraz oznakowaniu. Słowo *la rapa* (stryżenie, golenie) pochodzi od hiszpańskiego czasownika *rapar* (przystrzyć krótko, ogolić). Stąd pochodzi nazwa fiesty. W zależności od miasta, w którym rapa się odbywa, praktykuje się różne tradycje. W Sabucedo na przykład nie używa się sznurów, kijów ani żadnych innych narzędzi w celu ujarzmięcia zwierzęcia. Służy do tego jedynie ciało zwinne *el aloitador*. Poza tym jest jeszcze inna mała, piękna tradycja. W sobotę wcześniej rano, jeszcze przed wyruszeniem w góry, ma miejsce uroczysta msza święta, na której prosi się San Lorenzo (św. Wawrzyńca – patrona Sabucedo) aby w czasie fiesty nie przytrafił się żaden przykry wypadek. Pierwsze wzmianki o rapach pochodzą już z początku XVIII wieku, kiedy to ludzie zaganiali konie z gór w celu ostrzyżenia i oznakowania młodych źrebaków. Niektóre źródła donoszą jednak, że tradycja może być dużo starsza. Sądzi się tak ponieważ znaleziono rysunki z epoki rzymskiej, na których widać człowieka próbującego ujarzmić konia [www.es.wikipedia.org].

Według jeszcze innych źródeł ideą starodawnego festiwalu w hiszpańskiej Galicji jest poskromienie bestii a rytuał ten datuje się już na epokę brązu. Kobiety i mężczyźni mogą jednocześnie mocować się z nieposkromionymi końmi w celu ucięcia im grzywy i ogona „gołymi rękoma”. Jest to szlachetna tradycja ponieważ człowiek sprawdzał swoją siłę w walce z bestią tylko za pomocą odwagi. Po trzydniowej feście konie są wypuszczane na wolność. Nie ma miejsca na okrucieństwa ani jak w przypadku korridy na śmierć zwierzęcia. Fiestę można nazwać Festiwalem Końskich Zapasów (*Horse Wrestling Festival*) [www.hemmy.net].

La Rapa das Bestas w 1963 roku otrzymała tytuł Fiesta de Interes Turistico Nacional (Święto Atrakcyjne Turystycznie o Zasięgu Krajowym), a w 2007 – Fiesta de Interes Turistico Internacional (Święto Atrakcyjne Turystycznie o Zasięgu Międzynarodowym)⁴. Galisyjczycy są z tego bardzo dumni. Tak samo jak ze swojej prastarej tradycji *rapy* i koni, które kochają. Jednak nie dla wszystkich święto chwytania bestii jest powodem do dumy. To święto stawia na baczność przede wszystkim obrońców praw zwierząt, daleko poza granicami kraju. Ekolodzy są przeciwni łapaniu dzikich koni oraz obcinaniu im grzyw i ogonów. Twierdzą, że zwierzęta nie wyglądają wtedy na szczęśliwe. Dla obcych to barbarzyństwo, a dla tubylców symbol prastarej tradycji, z której są dumni. Jeśli ktoś chce mieć w Galisyjczyku przyjaciela, powinien to uszanować [Szymański 2008].



Fot. 6: Rapa das Bestas

Źródło: strona internetowa: www.hemmy.net, data dostępu: marzec 2010.

7. Sanfermines

Miejsce: Pampeluna – Nawarra

Termin: 7-14 lipca

7 lipca każdego roku o 7 rano tłum – przeważnie młodych ludzi – gromadzi się w Pampelunie przed figurą św. Fermina i intonuje pieśń: „Prosimy Cię św. Ferminie, patronie nasz, abyś poprowadził nas do biegu z bykami i obdarzył nas swoim błogosławieństwem”. Następnie rozlega się wystrzał z raketnicy, obwieszczając, że ze znajdujących się boksów wypuszczono byki. Drugi wystrzał oznacza, że wszystkie byki znajdują się już na ulicy. Na odcinku 800 m wiodącym ulicami obok ratusza, aż do miejskiej areny rozpoczyna się szaleńcza, trwająca zaledwie 2-3 minuty gonitwa (*encierro*), której uczestnicy starają się dotrzymać tempa rozpedzonym bykom i uniknąć przy tym nadziania się na rogi rozjuszonych

⁴ Są to zaszczytne tytuły przyznawane tym fiestom i wydarzeniom w Hiszpanii, które cechują się wybitnymi wartościami historycznymi, kulturowymi i etnicznymi.

zwierząt. Ten ceremoniał powtarza się każdego ranka aż do 14 lipca i jest najważniejszą częścią obchodów Fiesta de San Fermín, jednej z najbardziej znanych festiwalów w Hiszpanii, zwanej przez mieszkańców Sanfermines.

Po gonitwie byków, codziennie od 10 rano do 14 po południu ulicami Pampeluny przechodzi uroczysta procesja. Ubrani w historyczne stroje przedstawiciele cechów miejskich, z towarzyszeniem najrozmaitszych orkiestr, wielkich kukieł i specjalnego orszaku wyruszają do katedry, gdzie dołączają do nich przedstawiciele duchowieństwa. W trakcie procesji jej uczestnicy spontanicznie intonują pieśni ku czci św. Fermina, zaś przed katedrą następuje ceremonia zwana *Momentico*, podczas której wielkie kukły wykonują taniec w takt muzyki i bicia katedralnych dzwonów. *Pobre de Mi! (Jakież ja biedny!)* to ceremonia zakończenia święta, która odbywa się przed ratuszem o północy 14 lipca. Gromadzą się na niej tłumy jego uczestników, którzy śpiewają *Pobre de mi!, pobre de mi!, que se ha acabado la fiesta de San Fermín (Jakież ja biedny!, że święta San Fermina nadszedł kres)*, po czym odśpiewują wszystkie tradycyjne pieśni, w tym *Y falta menos (Już niedługo zostało)*.

Słynna fiesta powstała w wyniku połączenia aż trzech odrębnych świąt: religijnych obchodów ku czci św. Fermina, komercyjnych festiwalów oraz walk byków. Dokładne ustalenie pochodzenia dzisiejszego święta napotyka na poważne trudności. Najwcześniejsze o nim wzmianki pochodzą z XIII/XIV wieku i wiemy z nich, że odbywała się ona w październiku. W 1591 roku miasto uznało, że jesienna pogoda jest zbyt niepewna i przeniosło obchody na lipiec. W tym okresie trwały one dwa dni i składały się z procesji, występów muzycznych, turnieju, pokazów teatralnych i walk byków. Z biegiem czasu stawały się coraz bardziej huczne, a święto zyskało charakter religijno-ludowych bachanaliów. Sama idea gonitwy z bykami pochodzi z okresu, kiedy poganiacze bydła zaganiali byki ulicami miasta na arenę, gdzie odbywała się korrida. Po jakimś czasie dołączyli do nich przedstawiciele cechu rzeźników, którzy dokonywali zakupu poległych na arenie byków. W miarę upływu czasu do biegnących dołączali postronni widzowie, którzy biegli jednak przed bykami, uznając to za dobrą rozrywkę. W XIX wieku wzniesiono nową arenę i wybudowano boksy dla byków na Cuesta de Santo Domingo, dzięki czemu trasa zaganiania byków znacznie się skróciła, a gonitwa z bykami zyskała dzisiejszy kształt.

Oprócz stałych punktów programu, wśród przybywających do Pampeluny turystów wykształciło się wiele nowych zwyczajów. Jednym z nich jest wspinanie się na fontannę św. Cecylii, a następnie skakanie na rozłożone ręce zebranego na dole tłumy. Inny polega na tym, że rankiem 15 lipca, już po zakończeniu obchodów, grupy młodzieży zbierają się na linii startu z bykami i oczekują na pierwszy autobus kursujący na trasie w stronę areny. Kiedy pojawia się autobus, wszyscy zaczynają biec przed nim. Chcąc przerwać ten niebezpieczny proceder, władze zlikwidowały nawet poranny kurs autobusu, ale młodzież i tak zbiera się w tym miejscu, oczekując na pierwszy wehikuł dowolnego typu. Jeszcze inna tradycja przypomina o feście przez cały rok. Poczynając od stycznia, w kolejne dni kolejnych miesięcy członkowie *peñas* organizują przyjęcia, podczas których śpiewa się pieśń przypominającą o zbliżającym się święcie: „1-go stycznia, 2-go lutego, 3-go marca, 4-go kwietnia, 5-go maja, 6-go czerwca, 7-go lipca Sanfermines. Do Pampeluny pójdziemy wszyscy, ubrani w nasze spodnie i skarpety!”.

Od ponad 100 lat istotną rolę w organizacji Sanfermines odgrywają właśnie *peñas* – stowarzyszenia przyjaciół z poszczególnych dzielnic. Każde prowadzi otwarty non-stop bar i posiada własną orkiestrę. Fiesta swą sławę zawdzięcza również wybitnemu powieściopisarzowi amerykańskiemu. Od roku 1923 Ernest Hemingway podróżował latem do Hiszpanii. Kilkakrotnie uczestniczył w festiwalu Sanfermines. Doświadczenia z tych podróży wykorzystał w swej słynnej powieści *Słońce też wschodzi*, w której wyraził swą niezwykłą fascynację Hiszpanią i Pampeluną, która stała się dzięki temu pisarzowi sławna na całym świecie. Miasto odwdzińczyło się Hemingwayowi, stawiając jego popiersie przy wejściu na arenę od strony Paseo Hemingway. Gonitwy z bykami nie są niestety zajęciem bezpiecznym.

Choć władze miasta zrobiły wiele, aby nie dochodziło do wypadków, nie sposób ich było uniknąć. W całej historii święta gonitw z bykami zginęło aż 14 osób [Sawala, Krawczyk, Bednarski 2005].



Fot. 7: Ucieczka przed bykiem

Źródło: strona internetowa: www.sanfermin.com, data dostępu: marzec 2010.

8. Aste Nagusia

Miejsce: Bilbao – Kraj Basków

Termin: połowa sierpnia

Na ogół przyjmuje się, że obchody Wielkiego Tygodnia Bilbao (w Kraju Basków) w połowie sierpnia nie mają długiej tradycji, ponieważ zagościły w stolicy prowincji Vizcaya, zaledwie ponad trzydzieści lat temu (1978 rok). W rzeczywistości jednak początki Aste Nagusia – jak nazywają dziś ów tydzień Baskowie – sięgają roku 1641. Wtedy to władze miejskie Bilbao, starając się przekonać monarchę, by zezwolił na organizowanie korridy w Boże Ciało użyły argumentu, że do portu przybywają takie rzesze heretyków, że należy nadać temu chrześcijańskiemu świętu odpowiednią oprawę, która przyciągnie niewiernych i pomoże w ich nawróceniu. W drugiej połowie XVIII wieku pojawiły się w Bilbao sierpniowe walki byków, które szybko stały się tak popularne, że korrida czerwcową straciła na znaczeniu. W 1876 roku władze miejskie doszły do wniosku, że Bilbao potrzebuje dorocznej, wielkiej imprezy łączącej szereg wydarzeń rozrywkowych i kulturalnych, tak jak uczyniły to inne duże ośrodki miejskie, przede wszystkim w celu przyciągnięcia turystów i wzmożenia ruchu handlowego. Pojawił się wtedy problem, którą imprezę wybrać: czerwcową czy sierpniową. Izba Rolno-Przemysłowo-Handlowa wydała wówczas oficjalne oświadczenie, w którym stwierdziła, iż termin sierpniowy jest korzystniejszy niż okolice Bożego Ciała z dwóch prostych względów: po pierwsze, w czerwcu większość rolników nadal jest zajęta pracą na roli i nie mają oni czasu na rozrywkę, a po drugie, ze względu na warunki klimatyczne, więcej turystów zjeżdża do Bilbao w sierpniu niż w czerwcu. Władze miejskie zdecydowały się jednak na termin czerwcowy. Nie trzeba było długo czekać, by pragmatyka kupiecka okazała swą wyższość w sprawach organizacyjnych nad religijnymi preferencjami i już 5 lipca 1877 roku utworzono specjalną komisję do spraw sierpniowych obchodów, w skład której weszło kilku rajców miejskich. Rok później (18 lipca 1878) komisja przedstawiła pierwszy program czterodniowego święta korridy, które zaplanowano na 18-21 sierpnia. Znalazły się tam takie propozycje jak koncerty muzyczne, kiermasze, pokazy sztucznych ogni, pokazy tamburyniarzy, pochody „olbrzymów” i „wielkogłowych” oraz szereg konkursów sportowych wykorzystujących między innymi słupy pokryte tłuszczem, na które wspinali się zawodnicy.

Sierpniowe święto rozwijało się mniej więcej do końca XIX wieku, zwiększając z roku na rok swój budżet, dzięki któremu do udziału w obchodach zapraszano nie tylko turystów, ale także najbiedniejszych mieszkańców miasta. Wielkim orędownikiem i organizatorem sierpniowej imprezy był Emiliano de Arriaga, którego nazwiskiem nazwano później plac będący do dziś miejscem oficjalnego otwarcia obecnego święta Aste Nagusia. Wydłużał się także czas obchodów, aż w końcu z czterech dni zrobił się cały tydzień. Przybywało też imprez: wyścigi kutrów do połowu sardynek, mecze peloty, tańce baskijskie lub *idi probak* (pary wołów ciągną wielkie kamienne bloki na liczącym 25 metrów odcinku ulicy).

Dwie najważniejsze imprezy, czyli „Wielka Fiesta Walencjańska”, albo „Zaślubiny Księcia z Morzem” oraz korrida stały się fundamentem, na którym w dwudziestym stuleciu odbudowywano święto. Jego odrodzenie okazało się konieczne, ponieważ już w drugiej połowie XX wieku Bilbao stawało się w sierpniu „miejską pustynią”, bowiem mieszkańcy wyjeżdżali na wakacje w inne regiony. Wielki Tydzień podobno nadal się odbywał, ale stał się imprezą tak marginalną, że ani w prasie, ani w innych środkach masowego przekazu nie było o nim wzmianki i stąd też mało kto wiedział o jego istnieniu. Działania ponownie podjęły władze miejskie, organizując w roku 1977 konkurs na projekt obchodów Wielkiego Tygodnia Bilbao. Zwycięzca przy wsparciu kilku innych organizacji sprawił, że nie skończyło się tylko na pomysłe, lecz faktycznej organizacji, najpierw odpowiedniej komisji, a później samego święta. Po trwających dwa miesiące przygotowaniach, przy niewielkim budżecie, zorganizowano w sierpniu 1978 roku pierwsze obchody Aste Nagusia. Od następnego roku, dzięki udziałowi władz miejskich, specjalnej komisji oraz różnych towarzystw (*comparsas*) lato w Bilbao przestało „wiać nudą” i coraz większa liczba mieszkańców zaczęła planować wakacje w miesiącach innych niż sierpień.

Obecnie Wielki Tydzień Bilbao ściąga do miasta rzesze turystów, nie tylko z Hiszpanii. Dzięki Aste Nagusia, stolica prowincji Bizkaia poprawiła swój wizerunek, sytuację ekonomiczną oraz nastroje mieszkańców. Nieodzownym symbolem dzisiejszej Aste Nagusia są wielkie kukły, zwane olbrzymami oraz postaci wielkogłowych. Ich początki sięgają końca XVIII wieku, kiedy to Kościół organizował obchody obrzędu Eucharystii, podczas których olbrzymy tańczyły w osobliwym orszaku, w towarzystwie przebierańców – karłów lub wielkogłowych, zwanych tak ze względu na nieproporcjonalny rozmiar głowy względem tułowia. Podobnie jak i dziś, ich zadaniem było poganianie i straszenie tłumu przy użyciu napompowanych pęcherzy zwierzęcych, którymi ogromne postacie uderzały w zgromadzoną gawieź. Olbrzymy mają nawet swoje imiona, nadawane często zgodnie z charakterem lub profesją postaci. *Txupin* to kolejny symbol sierpniowego święta w Bilbao. Jest to wystrzelenie petardy przez kobietę, zwaną *txupinera*, wybieraną spośród członkiń towarzystw zajmujących się organizacją święta. Wystrzały pojawiają się nie tylko na początku, ale także w ciągu całego Wielkiego Tygodnia Bilbao, informując w ten sposób – podobnie jak niegdyś czyniły to dzwony – mieszkańców i przyjezdnych o tym, że w danym miejscu dzieje się coś ważnego. Do zwyczajowych praktyk Aste Nagusia należy także grillowanie ryb i owoców morza (*parrillada*), na które zapraszani są wszyscy bez względu na stan portfela, ponieważ poczęstunek jest darmowy. Towarzyszy mu degustacja miejscowych win. Sztuczne ognie z kolei są nie tylko obiektem podziwu uczestników zabawy, ale także przedmiotem żartowego współzawodnictwa prowadzonego w ramach międzynarodowego konkursu pirotechnicznego. W sierpniu 2004 roku odbyła się już jego czternasta edycja. Stało się już tradycją, że Aste Nagusia rozpoczyna się przed teatrem Arriaga, na placu o tej samej nazwie, przyjęciem Mari⁵ – wielkiej kukły postaci sięgającej do baskijskiej mitologii. Jej partnerem jest Maju – wąż Sugaar.

⁵ Mari to najważniejsza bogini baskijskiej mitologii, władczyni duchów i demonów. Była personifikacją gór, ale posiada też atrybuty bóstwa pogody i ziemi, władała piorunami i błyskawicami. Miała zamieszkiwać w jaskiniach i na szczytach gór. W podziemiach była zwierzęciem (krukiem, sępem, bykiem, wężem), na powierzchni przybierała postać pięknej, młodej kobiety w stroju damy.

Podczas Aste Nagusia poczesne miejsce zajmują ludowe konkurencje sportowe odbywające się w różnych miejscach i na różnych obiektach w mieście. Codzienne w godzinach południowych, począwszy od drugiego dnia obchodów do dnia ostatniego, w którym odbywają się finały, rozgrywany jest turniej „Pelota Aste Nagusia” – baskijskiej peloty. Mecze toczone są na specjalnie przeznaczonym do tego celu boisku o nazwie Fronton La Esperanza. Gra polega na odbijaniu piłki od ściany nadgarstkiem (dawna forma), bądź przy użyciu specjalnego rzucaka. Na placu El Arenal, w zabytkowej dzielnicy Bilbao, można oglądać drwali zmagających się w przerąbaniu drewnianych pni na czas, lub konkurujących w przepiłowywaniu pnia dwuosobową piłą ręczną. Są też zawody polegające na przebijaniu dużego, zwykle granitowego kamienia lub głazu za pomocą świdra lub łomu. Sport ten wywodzi się z tradycji wiercenia lub wybijania otworów w kamieniołomach celem założenia ładunku wybuchowego. Inna odmiana zawodów baskijskich siłaczy polega na przeciąganiu ważących kilkaset kilogramów bloków na odległość. Jest to sport wywodzący się z tradycji współzawodnictwa rolników, którzy po skończonej pracy popisywali się siłą i zręcznością. Jednym z najpopularniejszych tradycyjnych sportów baskijskich jest także podnoszenie wykonanych z granitu bloków w kształcie sześcianu, walca lub kuli [Sawala, Krawczyk, Bednarski 2005].



Fot. 8: Festiwal folklorystyczny Basków w Bilbao

Źródło: strona internetowa: www.panoramio.com, data dostępu: marzec 2010.

9. Tomatina

Miejsce: Buñol – Walencja

Termin: ostatni tydzień sierpnia

W ostatnim tygodniu sierpnia w miasteczku Buñol odbywa się święto ku czci patronów miasta – św. Ludwika Bertranda i Maryi Dziewicy de los Desamparados. W ramach obchodów organizowane są procesje religijne, parady, pokazy sztucznych ogni, występy grup muzycznych i tanecznych oraz liczne zawody w przygotowywaniu tradycyjnych hiszpańskich potraw, zwłaszcza pochodzącej z Walencji *paelli*. Jednak kulminacyjnym punktem stało się wydarzenie, które elektryzuje turystów na całym świecie. Ściągają oni tłumnie do Buñol, by wziąć udział w bitwie na pomidory zwanej Tomatina. W ostatnią środę miesiąca o 10 rano główny plac miasta, *Plaza del Pueblo*, staje się polem bitwy, w której 30 tysięcy uczestników przez 3 godziny okłada się ponad 120 tonami dojrzałych pomidorów.

Chociaż bitwy na pomidory rozpoczęły się stosunkowo niedawno: w 1945 roku, ich rodowód budzi kontrowersje wśród historyków. Jedni uważają, że wszystko zaczęło się podczas antyfrankistowskiej manifestacji. Według innych, pierwszą bitwę rozpoczęła grupa młodych ludzi, która obrzuciła pomidorami przechodzącego przez plac i niemiłosiernie

falszującego śpiewaną piosenkę przechodnia. Oficjalnie uznaje się jednak, że pierwsza bitwa na pomidory wybuchła spontanicznie, w trakcie tradycyjnej parady „Olbrzymów” i „Wielkogłowych”, kiedy to grupa zgromadzonej na placu młodzieży postanowiła dołączyć do korowodu. Jedna z osób niosących kukłę-olbrzyma została popchnięta i rozpoczęła się bójka, która szybko ogarnęła cały tłum. Część uczestników bijatyki postanowiła sięgnąć po pomidory leżące na straganie. Potyczka zakończyła się interwencją policji i aresztowaniem prowodyrów. Bitwa nie poszła w zapomnienie i w następnym roku, w tym samym dniu młodzież tłumnie zjawiała się na placu, tym razem przynosząc własną „amunicję”. Znow interweniowała policja, rozdzielając walczących i próbując zdławić rodzącą się tradycję, ale jej wysiłki okazały się daremne. Udało się co prawda zabronić zorganizowania bitwy na pomidory w 1951 roku, ale w wyniku żądań mieszkańców, już rok później przywrócono Tomatinę. Kiedy jej uczestnicy zaczęli w kolejnej edycji obrzucać pomidorami także gapiów, wrzucać się nawzajem do fontanny na placu, a nawet atakować przedstawicieli władz miasta, widowisko ponownie zlikwidowano pod karą aresztu. Tradycja była już jednak tak silnie zakorzeniona, że w 1957 roku młodzież urządziła „Pogrzeb pomidora” – wesoło-smutną parodię „bitwy” z odgrywanymi skeczami oraz pogrzebową paradą, której uczestnicy poruszali się w takt marsza żałobnego, niosąc na ramionach trumnę z wielkim pomidorem. W wyniku tych protestów w 1959 roku władze ponownie zezwoliły na organizację Tomatiny, ale według ściśle określonych reguł, przede wszystkim dokładnie określając godziny jej rozpoczęcia i zakończenia. Od tego czasu Tomatina odbywa się nieprzerwanie co roku, a z biegiem lat wprowadzono do niej różne zmiany.

Każdorazowo bitwy zaczynają się od „rytualnej” wspinaczki na posmarowany tłuszczem „słup szczęścia” i zerwania zawieszanej na jego wierzchołku połaci szynki. Następnie walczącym dostarczane są pomidory na platformach ciągniętych przez ciężarówki. Bitwa ma ściśle określone reguły. Może dlatego w historii Tomatiny nigdy nie wydarzył się żaden przykry wypadek. Organizatorzy fiesty dokładają wszelkich starań, by utrzymać tę statystykę, dlatego reguły bezpieczeństwa przestrzegane są bezwzględnie. Ponadto odbywa się parada *Gigantes* i *Cabezudos* – „olbrzymów” i „wielkogłowych” – postaci z głowami z papier-mache. Zwyczaj ich wykonywania nie jest przypisany do żadnego konkretnego miejsca w Hiszpanii. Parady te odbywają się w całym kraju z okazji rozmaitych fiest. Puste w środku figury mają kilka metrów wysokości i przedstawiają jedynie korpus, podczas gdy dolną część figury stanowi „sukienka”. Olbrzymie kukły najczęściej przedstawiają osoby związane z daną dzielnicą, miastem lub regionem [Sawala, Krawczyk, Bednarski 2005].



Fot. 9: Tomatina w Walencji

Źródło: strona internetowa: www.wyborcza.pl, data dostępu: marzec 2010.

10. La Merce

Miejsce: Barcelona – Katalonia

Termin: około 24 września

Najważniejszym i najhuczniejszym świętem w stolicy Katalonii jest Festa Major, czyli święto Matki Boskiej Miłosierdzia, która razem ze św. Eulalią jest patronką Barcelony. Religijne obchody przypadają 24 września, ale kulminację trwających cały tydzień uroczystości przenosi się na najbliższy weekend.

Według jednej z legend, w nocy 24 września 1218 roku, w czasach trwającej na Półwyspie Iberyjskim rekonkwisty, Matka Boska ukazała się królowi Aragonii i Katalonii Jakubowi I Zdobywcy, i poleciła założenie mnisiego zakonu, który gromadziłby środki na wykupienie chrześcijańskich niewolników z rąk Arabów. W Barcelonie powstał zakon mercedariuszy Matki Boskiej od Wykupu Niewolników (La Mare de Deu de la Merce w języku katalońskim), a obok niego zakon rycerski walczący z Maurami. Wieki później, w 1867 roku, po tym jak dzięki oddaniu się mieszkańców Barcelony pod opiekę Matki Boskiej Miłosierdzia udało się opanować plagę szarańczy, Rada Miejska ogłosiła ją patronką miasta. Święto La Merce, pierwotnie głównie o charakterze religijnym, współczesny kształt – prezentacji różnych przejawów etnicznej kultury i narodowej tożsamości Katalończyków, po raz pierwszy przybrało w roku 1902 za sprawą Francesco Cambo, wybitnego katalońskiego działacza nacjonalistycznego. Rozwój święta przerwała wojna domowa (1936-1939) i długi okres dyktatury Francisco Franco, kiedy manifestowanie „katalońskości” było zakazane. Swą rangę święto odzyskało wraz przyznaniem Katalonii autonomii (lata 1977-1979).

La Merce jest dziś wielkim, kilkudniowym festiwalem, nie tylko kulturalnym (niektórzy określają go jako fiestę wszystkich fiest), na który składają się corocznie dziesiątki imprez, organizowanych przy współudziale wielu instytucji (w szczególności Instytutu Kultury). Najważniejsze instytucje skupiają się na barcelońskiej Starówce (Ciutat Vella) i tworzą kulminację obchodów. Biorą w nich udział setki tysięcy mieszkańców stolicy oraz turyści z całego świata. Wśród licznych imprez związanych z La Merce wyróżniają się: Festa de la tradicio – pokazy tradycyjnych „żywych wież” (na Placa de Sant Jaume); narodowych tańców katalońskich, w szczególności sardany⁶ (na Placa del Rei) oraz uliczne pochody „olbrzymów”, „wielkogłowych” i innych przebierańców; Barcelona Arts de Carter – festiwal ulicznego teatru, muzyki i tańca, organizowany przez Centrum Kultury Współczesnej; Barcelona Accio Musical – festiwal muzyki niezależnej; Festa al cel – podniebne pokazy samolotowe, balonowe i szybowcowe; i wreszcie o zmroku: imponująca Festa del foc – święto ognia złożone z Correfoc („Bieg ognia”), korowodu (wraz z pochodem kukieł), m.in. przez najszlachetniejszą ulicę Barcelony Las Ramblas, diabłów i „bestii” zionących ogniem, oraz Piromusical, widowiska „światło i dźwięk”, łączącego muzykę z pokazami pirotechnicznymi na wzgórzu Montjuic. Smoki i diabły to najczęstsze postaci uczestniczące w Correfoc. Pierwsze reprezentują mityczne bestie pojawiające się w folklorze, a drugie moce piekielne. Osoby przebrane za diabły występują w grupach, poruszają się tanecznym krokiem i wymachując specjalnymi drążkami puszczają fajerwerki. W barcelońskiej aglomeracji działa ponad 160 grup przygotowujących podczas fiest występy „bestii” i diabłów. Ogień towarzyszy właściwie wszystkim katalońskim świętom, jest być może ich najważniejszym wyróżnikiem. W Barcelonie w czasie La Merce są organizowane także imprezy wystawiennicze, targowe, sportowe i kulinarne (m.in. degustacje katalońskiego szampana, *cavy*). Główne uroczystości religijne odbywają się w Bazylice de la Merce. Tradycja

⁶ Sardana należy do nielicznych w Europie tańców, które wywodzą się z ludowej tradycji, są do dziś powszechnie wykonywane. To narodowy taniec Katalończyków. Swymi źródłami sięga pradawnych tańców kolistych, prawdopodobnie o znaczeniu magicznym (solarnym). Obecna forma sardany ukształtowała się w okresie dziewiętnastowiecznego katalońskiego odrodzenia etnokulturowego. Sardane tańczy się wolno na palcach, w powiększających i rozdzielających się kręgach, trzymając się za ręce i wykonując krótkie kroki z opuszczonymi rękoma i dłuższe z ramionami wzniesionymi. Każdy może w dowolnym momencie przyłączyć się do grupy. Kręgi w sardanie symbolizują równość i tolerancję, a splecione dłonie wyrażają poczucie wspólnoty.

pochodów olbrzymów, wielkogłowych, a także karłów towarzyszy wielu katalońskim świętom. Katalonia wraz z flamandzka Flandrią należy do tych regionów Europy, gdzie tradycja ta pozostaje najbardziej żywa. Kolejną wielką atrakcją fiesty La Merce jest *Castells*. *Castells* to katalońska nazwa „zamku”, ale często tłumaczy się ją opisowo jako „żywa wieża” lub „piramida z ludzi”. Zjawisko ich wznoszenia nie jest wprawdzie charakterystyczne wyłącznie dla Katalonii, jednak tylko tu stało się jednym z narodowych sportów. Najczęściej te praktykę wywodzi się z ludowych, męskich tańców z Walencji – *muixerangues*, znanych od XVI wieku (istnieje również pogląd, że wieże takie „budowali” ludzie w celu ujrzenia nadpływających statków). Podczas ich wykonywania część tancerzy tworzyła małą „wieżę” lub piramidę, która miała przedstawiać żywą rzeźbę religijną. W końcu XVIII w. budowanie „wież” stało się umiejętnością samą w sobie, oddzieloną od tańca, ale jeszcze w pierwszej połowie XIX w. zespoły budowniczych określano nazwą tańca. Za kolebkę takich grup uważa się region Tarragony. Wznoszenie „żywych wież” to dziś forma sportowej, akrobatycznej rywalizacji. W zawodach udział biorą zespoły „budowniczych zamków”. Konstrukcja, której wysokość sięga nawet dziesięciu „pięter”, składa się z trzech głównych części: szerokiej podstawy, zwanej „szyszką” (może dołączyć do niej każdy), „pnia” i zwieńczenia – „pąku”. Pień może tworzyć różna liczba osób – od jednej do dziewięciu na każdym poziomie (jest to *pilar*, czyli kolumna). Na szczyt „pąku” wchodzi chłopiec lub dziewczynka, a podniesiona przez niego ręka w górę oznajmia zakończenie budowy. Za udaną zostaje ona jednak uznana dopiero po pomyślnym (bez upadków) „rozmontowaniu” konstrukcji. Łatwiejsze w budowie są „żywe wieże” z wzmocnieniem dołu „pnia” poprzez tzw. podparcie oraz obręcze; do najtrudniejszych należą te z iglicą w środku (musi ona pozostać nienaruszona do czasu zdekonstruowania zewnętrznych poziomów wieży). Pierwszą konstrukcję złożoną z dziewięciu pięter (z podparciem) zbudowano w Valls w 1846 roku, a bez niego w roku 1881. Zawodnicy, prócz osób tworzących „szyszkę”, występują boso, w tradycyjnych męskich strojach (występują w nich również kobiety) – czyli w białych spodniach z długim, szerokim czarnym pasem oraz w koszuli. „Siła, równowaga, odwaga i rozsądek”, to dewiza *castellers*. Wznoszeniu „żywych wież” zawsze towarzyszy katalońska muzyka oraz tłumy kibiców [Sawala, Krawczyk, Bednarski 2005].



Fot. 10: „Żywa wieża” w Barcelonie

Źródło: strona internetowa: www.columbia.edu, data dostępu: marzec 2010.

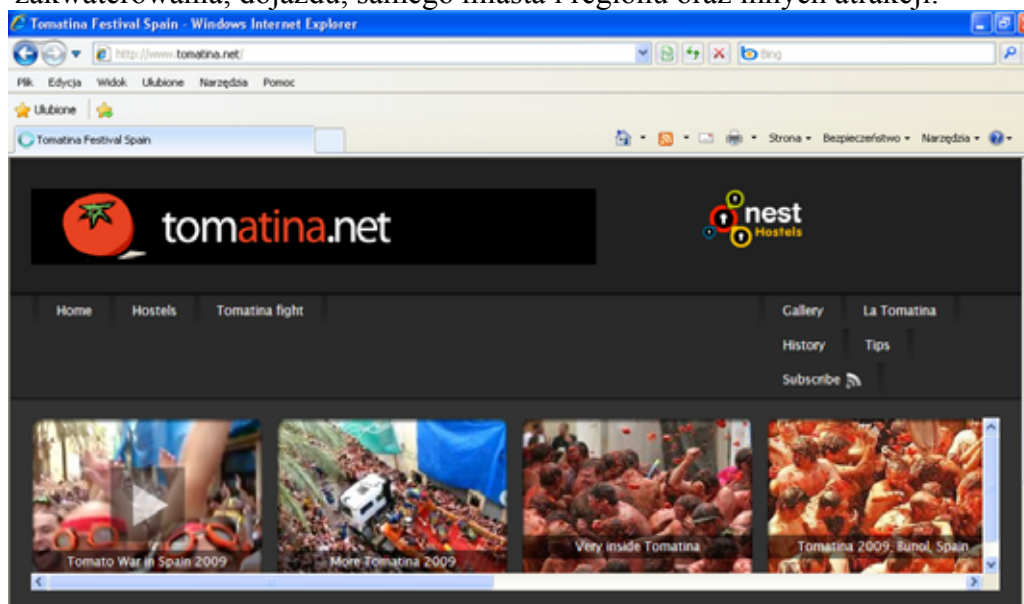
Fiesta jako atrakcja turystyczna

Powszechnym jest na świecie, że obecnie dawne tradycje odchodzą na bok i przeżywają liczne przeobrażenia. Nie inaczej jest też z hiszpańskimi fiestami, które m.in. w dużej mierze kierowane są do turystów i to nie tylko kulturowych. Urządzenie wielkich fiest przestało wynikać już tylko z głębszej potrzeby jego mieszkańców, ale jest coraz częściej starannie przemyślane i przygotowywane jako atrakcja turystyczna. Dawne fiesty uległy komercjalizacji, co przejawia się w następujących aspektach:

1. Większość fiest hiszpańskich pielęgnowana i rozwijana jest w regionach nadmorskich i nadoceanicznych nie tylko – jak wspomniano wcześniej – dlatego, że tam

koncentruje się życie Hiszpanów i panuje sprzyjający klimat, ale także dlatego, że tam przebywają turyści, którzy stanowią dodatkową publiczność fiest i zapewniają napływ środków finansowych dla ich organizatorów.

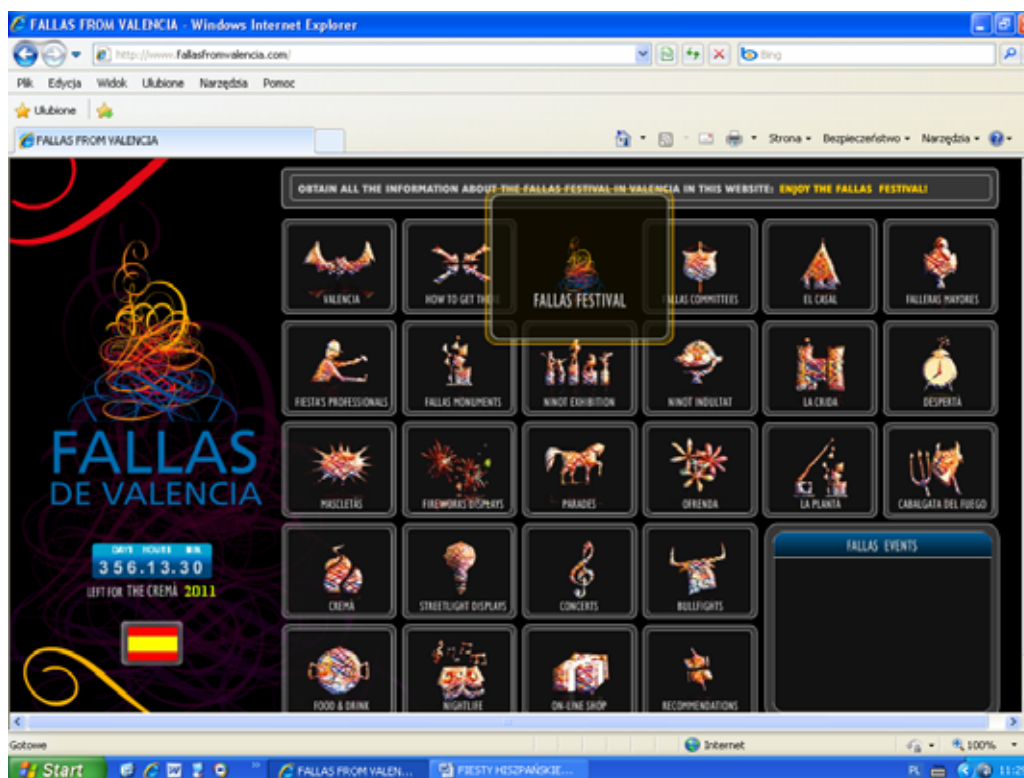
2. Niektóre z fiest nie odbywają się już w swych pierwotnych terminach, lecz zostały przeniesione na czas bardziej odpowiedni dla turystów lub wydłużone, by zaspokoić potrzeby zabawy wszystkim przybywającym turystom (i w ten sposób rozładować tłok podczas fiesty).
3. Liczba uczestników fiest jest olbrzymia – dla przykładu w Tomatinie w miejscowości Buñol uczestniczy średnio 30 tys. osób przy stałej liczbie 9 tys. mieszkańców [www.tomatina.net], a ogólna liczba uczestników fiesty Las Fallas, zwanych Falleros i Falleras przekracza już teraz każdorazowo sto tysięcy [www.fallasfromvalencia.com].
4. Do tradycyjnych obrzędów i obchodów fiest, coraz częściej dodawane są inne aktywności czy elementy po to, by jeszcze bardziej uatrakcyjnić wydarzenie; nie wynikają one jednak w żaden sposób z tradycji czy historii. Przykładem – wspinanie się na fontannę św. Cecylii podczas Sanfermines czy palenie kukieł postaci ze świata polityki czy showbiznesu podczas Las Fallas.
5. Przy okazji fiest pojawiają się różne „wynaturzenia” i „wymknięcia akcji spod kontroli”, jak np. nadmiar spożywanego przez uczestników fiest alkoholu, zniszczenia mienia prywatnego chociażby podczas Tomatiny czy Sanfermines, kradzieże kieszonkowe.
6. Następuje spłykanie tradycyjnego znaczenia fiest. Dla przykładu, w informacji na temat Tomatiny, przygotowanej przez jej organizatorów, w rubryce *Co, gdzie i kiedy?* czytamy następującą odpowiedź przy: *Dlaczego?* – *By się dobrze bawić!* Brak zwrócenia uwagi na to: *By poznać tradycję, czy By doświadczyć hiszpańskiej kultury.*
7. Duże fiesty są szeroko reklamowane i propagowane nie tylko w Hiszpanii, ale i na całym świecie, w tym drogą internetową. Poniżej pokazane są trzy przykłady stron dotyczących wybranych fiest w języku angielskim. Turyści mogą na nich zdobyć nie tylko informacje o samej fieście – jej historii czy programie, ale także na temat zakwaterowania, dojazdu, samego miasta i regionu oraz innych atrakcji.



Ryc. 1. Strona internetowa Tomatiny



Ryc. 2. Strona internetowa Sanfermines



Ryc. 3. Strona internetowa Las Fallas

W związku z powyższym warto zadać sobie pytanie – na ile w przypadku współczesnych festiwalów hiszpańskich mamy więc do czynienia z prawdziwymi wartościami kultury i autentycznością przeżyć uczestników, a na ile tylko z cepeliadyzacją kultury i produktami przygotowanymi „pod turystów”? Należy też uwzględnić kwestię, którą porusza A. Wieczorkiewicz [2010], a mianowicie, że „upowszechnianie podróży i przemysł turystyczny wpływają destrukcyjnie na kultury lokalne. Elementy życia społecznego, które wcześniej znajdowały się poza obszarem wymiany handlowej, zostają w niego włączone. Rzeczy i wydarzenia zostają wytwarzane nie ze względu na ich wartość kulturową, ale

materialną. Co więcej, jeśli wzrośnie zapotrzebowanie, można ich wytworzyć więcej i dostosować do gustów turystów.”

M. Kazimierzak [2009] sądzi ponadto, że „turystyka jest jedną z tych form i przejawów kultury, w której doświadczanie autentyczności naznaczone jest atrybutem niekończących się inscenizacji, a owa inscenizacja „jest konieczna, aby zapewnić atrakcyjność rozwijającemu się przemysłowi turystycznemu”.

Przyglądając się współczesnym hiszpańskim fiestom – nieco już zmodyfikowanym w stosunku do fiest sprzed lat, czy wieków – stwierdzamy, że jednak nie jest z ich autentycznością aż tak źle i że są bardzo wartościowymi atrakcjami turystycznymi. Mogą z całą pewnością służyć rozwojowi turystyki kulturowej. Potwierdzają to następujące kwestie:

1. Organizatorzy fiest nie zapominają o udziale w nich ludności lokalnej, która jest nieodłącznym ich elementem. Uważają, że udział turystów w fiestach ma ogromne znaczenie, ale że „pierwsze skrzypce” grają w nich ci, z których tradycji fiesty się wywodzą. Przykładem zapis ze stron internetowych Las Fallas: „ogólna liczba uczestników Las Fallas (...) przekracza każdorazowo sto tysięcy. W rzeczy samej jednak, w imprezie uczestniczą mieszkańcy całej Walencji, co w znacznym stopniu podnosi status miejskiego życia społecznego i kulturalnego” [www.fallasfromvalencia.com]. Stan ten potwierdza wypowiedź poznańskiej internautki, która w Las Fallas uczestniczyła: „To, co zobaczyłam w Walencji i to, co przeżyłam to naprawdę trudno opisać. Nieprawdopodobne widowisko. Fantastyczne papierowe figury. Rewelacyjne stroje, nieprawdopodobne ilości kwiatów. Orgia barw i kształtów. To, co jednak najbardziej mnie zafascynowało to uczestnicy tej parady. Oni wszyscy tak poważnie traktowali swoje występy, jakby od tego zależały losy ich miasta i kraju. Przejęci, ale też niezwykle spontaniczni. Perfekcyjni w trakcie parady a potem absolutnie szaleni” [www.trivago.pl].
2. Lokalni uczestnicy fiest traktują przybywających turystów jako publiczność, która dodatkowo motywuje ich do prezentacji swego bogatego dziedzictwa i tradycji. Stąd też ludność miejscowa bardzo często uczestniczy w fiestach w lokalnych strojach czy innych przebraniach. W ten sposób podkreślają też swoją odmienność i wyjątkowość jednocześnie sygnalizują pierwszeństwo swojego udziału w zabawie.
3. Organizatorom fiest tak bardzo zależy na ich wspaniałości, że większość fiest przygotowana jest z wielomiesięcznym wyprzedzeniem i przy zaangażowaniu setek, a czasem tysięcy osób. Taki stan rzeczy wymaga ogromnych nakładów finansowych, do zdobywania których niewątpliwie przyczyniają się przyjeżdżający na fiestę turyści.
4. Coraz intensywniej rozwija się obecnie turystyka kulturowa rozumiana m.in. jako ta, która „kształtuje umiejętność świadomego obcowania z kulturą” [Mączyńska, w: Buczkowska 2008] i na którą składają się „podróże dla osobistego wzbogacenia” [Adams, w: Buczkowska 2008]. Turyści kulturowi, którzy uczestniczą w fiestach potrafią – w odróżnieniu od pozostałych postturyistów – dopatrzeć się w fiestach ich pierwotnej głębi i przeżywać je w taki sposób, w jaki czyni to ludność miejscowa. W związku z tym, że turyści kulturowi są zawsze do swych podróży merytorycznie przygotowani potrafią odróżnić w fiestach prawdę od fałszu, znają interpretację kolejnych elementów fiesty i potrafią zrezygnować z jej komercyjnych aspektów. Dodatkowo pomagają im w tym – zaprezentowane powyżej – profesjonalnie przygotowane strony internetowe imprez.

Zakończenie

Turystyka świąteczna – eventowa fiest ma szansę dalej się rozwijać, przyciągać turystów do Hiszpanii i przysparzać zysków ekonomicznych jego mieszkańcom. Turyści uwielbiają eventy – zarówno jako imprezy same w sobie, jak również jako dodatki do np.

pakietu wakacyjnego. Jeśli turysta ma okazję dobrze się bawić, skorzysta z tego. A jeśli przy tym może się czegoś także dowiedzieć, to tym bardziej to uczyni – zwłaszcza turysta kulturowy.

Hiszpania wydaje się być niekwestionowanym mistrzem w rozwoju turystyki fiest. Hiszpanie sami kochają zabawę i potrafią znaleźć nawet najmniejszy pretekst, by ją rozpocząć. Poprowadzone przez nas obserwacje i analizy pozwalają wysnuć wniosek, że jeśli w znacznej mierze Hiszpanie daną fiestę przygotowują pod turystów, to nie tylko dlatego, by na niej zarobić, ale także by pokazać fragment swojej kultury, tradycji i historii. Modyfikują pewne imprezy i urozmaicają, ale nigdy nie stworzą fiesty z niczego. Daleka jest im opcja: *A gdy zabraknie im pomysłu na fiestę – wystarczy tylko: rzucić w kogoś pomidorem, podpalić stos szmat, włożyć sobie kosz na głowę albo obciąć koniowi ogon*. Potwierdzają to liczne opinie turystów przybywających z Hiszpanii, którzy – jeśli tylko mieli okazję uczestniczyć w fiestie – wypowiadają się o nich pozytywnie, rzadko narzekając na zauważalną komercjalizację, globalizację, czy masowość fiest. Potrafią znaleźć w nich akcenty religijne, tradycję czy aspekty historyczne oraz poczuć ich niesamowitą atmosferę. A już z pewnością potrafią to turyści kulturowi.

W związku z powyższym, na pytanie postawione w tytule artykułu odpowiadamy: fiesty w dużej mierze są przygotowywanymi atrakcjami turystycznymi, lecz nadal pozostają także świętami lokalnymi, odwołującymi się do tradycji i historii i odgrywają dużą rolę w życiu Hiszpanów.

Bibliografia:

- Buczowska K., 2008, *Turystyka kulturowa. Przewodnik metodyczny*, Wyd. AWF, Poznań
- Buczowska K., 2009, *Kulturowa turystyka eventowa*, [w:] Buczowska K., Mikos v. Rohrscheidt A. (red.), *Współczesne formy turystyki kulturowej*, monografia wyd. AWF Poznań
- Collins Essential English Dictionary*, 2006, 2nd edition, HarperCollins Publishers
- Collins Essential Thesaurus*, 2006, 2nd edition, HarperCollins Publishers
- Dubisz S., 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa
- Grad J., 1997, *Zabawa jako zjawisko kulturowe*, [w:] Zamiara K. (red.), *Szkice o partycypacji kulturowej*, Wyd. Fundacji HUMANIORA, Poznań
- Jafari J. (red.), 2000, *Encyclopedia of tourism*, Routledge, London.
- Kazimierzczak M., 2009, *W poszukiwaniu autentyczności turystyki kulturowej*, [w:] Lewandowska-Tarasiuk, Krawczyk Z., Sienkiewicz J. W. (red.), *Człowiek w podróży*, Almamater WSE, Warszawa
- Kernerman English Learner's Dictionary*, 2008, K Dictionaries Ltd and partners
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, <http://www.slownik-online.pl/kopaliński/6B1F3AEFF797006A412565CC006962F7.php>
- Kurek K., 2008, *Hiszpania – cuda świata. 100 kultowych rzeczy, zjawisk, miejsc*, Warszawa
- Lorent R., *Nochebuena i inne fiesty hiszpańskie*, 24.XII.2009, www.mojeopinie.pl, data dostępu: marzec 2010
- Malchrowicz E., 2009, *Fiesty Półwyspu Iberyjskiego. Turystyka kulturowa w Hiszpanii i Portugalii – analiza zjawiska*, , praca magisterska napisana na Wydziale Turystyki i Rekreacji AWF w Poznaniu, maszynopis
- Różycki P., 2009, *Zarys wiedzy o turystyce*, Wyd. Proksenia, Kraków
- Sawała K., Krawczyk W., Bednarski J., *Wielkie fiesty Europy. Przewodnik etnoturystyczny*, Oficyna Wydawnicza „Atena”, Poznań 2005
- Szymański T., 2008, brak tytułu artykułu, „Świat i ludzie”, nr 40, Warszawa,
- The American Heritage Dictionary of the English Language*, 2000/2003, 4th edition, Houghton Mifflin Company

Todo Andalucia, Colección Todo España

www.cafebabel.com, data dostępu: marzec 2010

www.es.wikipedia.org, data dostępu: marzec 2010

www.esp.andalucia.com, data dostępu: marzec 2010

www.fallasfromvalencia.com, data dostępu: marzec 2010

www.hemmy.net, data dostępu: marzec 2010

www.sanfermin.com, data dostępu: marzec 2010

www.spanish-fiestas.com, data dostępu: marzec 2010

www.spanish-fiestas.com, data dostępu: marzec 2010

www.spanishincadiz.com, data dostępu: marzec 2010

www.tomatina.net, data dostępu: marzec 2010

www.trivago.pl/valencia-73129/regularne-wydarzenia-swieta/las-fallas-151678/opinie-o347153, data dostępu: marzec 2010

www.wikipedia.org, data dostępu: marzec 2010

Zaborowska J., 2008, *Hiszpania – Podróże marzeń*, Warszawa

Spanish fiestas – still local festivals or already only tourist attractions?

Summary:

Spanish fiestas – apart from the fact that they are specific local festivals for the inhabitants of certain regions of the country, they are among the often-visited tourist attractions. The article presents the essence of these events and ten most important and most interesting fiesta. Moreover, it analyzes their specific character leading to the conclusion that Spanish fiestas – despite their substantial commercialization and tourism-orientation – have still remained significant local festivals.